

Podbijanie co rusz pozycji sekretarza jednostki samorządu terytorialnego kolejnymi nowelizacjami ustawy o pracownikach samorządowych przypomina dmuchanie balonu, z którym nie bardzo wiadomo co zrobić. Zabiegom niby ugruntowującym pozycję sekretarza brak widocznego pomysłu na rolę osób piastujących te stanowiska w systemie zarządzania jednostką samorządu terytorialnego.

Ustawa o pracownikach samorządowych z listopada 2008 r. wprowadziła obligatoryjny charakter stanowiska sekretarza w urzędzie każdego rodzaju jednostki samorządu terytorialnego. Na marginesie, to podniesienie rangi swojego stanowiska sekretarze zawdzięczają m.in. "ojcu chrzestnemu" tego zapisu, jak i całej ustawy, ówczesnemu podsekreterarzowi stanu w kancelarii Prezesa Rady Ministrów – Adamowi Leszkiewiczowi, byłemu sekretarzowi Warszawy.

Sekretarz gminy, czy dyrektor urzędu gminy?

Po pierwsze, przywołany przepis ustawy mówi, że stanowisko sekretarza tworzy się w urzędzie, ale jednocześnie nazwa tego stanowiska pozostała w brzmieniu „sekretarz jednostki samorządu terytorialnego (gminy, powiatu, województwa)”. Zatem nazwa stanowiska pokazuje kogoś jakby ponad urzędem. Brak tu logiki. Urząd to jednostka organizacyjna - aparat pomocniczy podległy wójtowi gminy. Zatem skoro stanowisko sekretarza tworzy się „w urzędzie”, czyli na poziomie aparatu pomocniczego a nie na poziomie jednostki samorządu, to i nazwa tego stanowiska powinna być adekwatna do jego umiejscowienia. Zatem, nie "sekretarz gminy", a "sekretarz urzędu gminy". Czy nie można więc było od razu dla czytelności nazwać to stanowisko po prostu "dyrektorem urzędu"?

Podniesienie rangi, czy niedźwiedzia przysługa

Po drugie, atrybut obowiązkowości stanowiska sekretarza miał zapewne nadać mu powagi. Ale łatwo dowieść, że to założenie tyleż szczytne, co naiwne. Śmiem twierdzić, że autorzy tego zapisu oddali nim przysłowiową niedźwiedzią przysługę tym, których rangę chcieli podwyższyć. Czy łatwo akceptuje się coś, co zostało nam narzucone siłą? A tu chodzi przecież o osobę ze ścisłego kierownictwa? Oliwy do ognia dołała interpretacja przepisów ustawy o pracownikach samorządowych i ustawy o samorządzie gminnym o braku możliwości łączenia funkcji zastępcy wójta gminy (burmistrza, prezydenta) ze stanowiskiem sekretarza. Czy wyobrażacie sobie Państwo zapis w kodeksie handlowym, że zarząd spółki ma obowiązek powołania dyrektora spółki, z jednoczesnym zakazem pełnienia tej funkcji przez któregoś z członków zarządu? Jeśli wójt małej gminy uznał, że nie potrzeba mu dwóch osób zastępujących, tj. zastępcy wójta i sekretarza gminy, to łącząc obie funkcje w rękę jednego człowieka wchodził na drogę konfliktu z prawem (na szczęście, przepisy nie przewidują sankcji za ten „występek”).

"Może", to znaczy "nie musi"

Po trzecie, zabrakło pomysłu na to, co narzucony siłą gminie, powiatowi i województwu sekretarz ma robić. Najlepiej świadczy o tym zapis ust. 4 art. 5 ups "Kierownik urzędu może upoważnić sekretarza do wykonywania w jego imieniu zadań, w szczególności z zakresu zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz realizowania polityki zarządzania zasobami ludzkimi.". Kierownik "może", czyli w warunkach polskich – nie musi. A jak nie musi i nie upoważni, to co wtedy ma robić sekretarz w urzędzie – ważny, bo narzucony ustawą, ale do niczego szefowi niepotrzebny? Jest, bo być musi. I tyle?

Dyrektor urzędu, czy zawodowy menedżer gminy, miasta, powiatu, regionu

Stanowisko sekretarza jak balon...dmuchany, a ciągle pusty

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 09, maj 2012 11:26

Jarosław Komża

Odsłony: 4236

Brak jest obecnie jednoznacznego nakreślenia kierunku w jakim ewoluować ma stanowisko sekretarza. Rozstrzygnięcia tej kluczowej kwestii nie przynoszą zgłoszone obecnie, przez różne środowiska posłów projekty nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych. Poruszają kwestie sposobu zatrudnienia sekretarza, ale nie mówią po co jest jednostce samorządu potrzebny. Tymczasem, zarówno w systemie europejskim, jaki amerykańskim znane jest stanowisko "menedżera miasta", jako profesjonalnego "dyrektora operacyjnego", wynajmowanego przez pochodzące z wyboru władze, do zarządzania jednostką samorządową.

Zatem, czy polski sekretarz gminy, miasta powiatu, czy regionu ma być bardziej dyrektorem urzędu, czy zawodowym specjalistą zarządzania jednostką samorządu?

Jarosław Komża